Wydawca Jan Kustos
Wychodzi 1 raz w tygodniu z dodatkiem „Der Pranger“ Cena za egz. pojedyńczy 40 gr.
Rok 8 Katowice, od 23.—29. sierpnia 1928 r. Nr. 35



Numer telef. 1024
Pismo poświęcone sprawom G. Śląska oparte na gruncie narodowo-polskim niezależne w polityce
Numer telef. 1024
Abonament u agentów i na poczcie 1,80 złote miesięcz.
Wydawca: Jan Kustos, Katowice, ulica Andrzeja 14, I piętro prawo.
Redakcja: ul. Wandy 7.—Redaktor przyjmuje od 10½—12 dopol. od 2—3 popoł.
Reklamy: 0,20 zł. za wiersz mm. Ogłoszenia: 0,08 zł. za wiersz mm.

Cóż teraz na to D. K. P. Katowice?

Wpadło nam do ręki następujące pismo:

„Min. Kom. nie mogąc w obecnym stanie obowiązującego Okręgu Dyr. Katowickiej ustawodawstwa administracyjnie pociągnąć wymienionych pracowników kolejowych do odpowiedzialności dyscyplinarnej, skorzystało z jednego w tych warunkach środka prawnego i rezolucją z dnia 3. 4. 1928, nr. 1/26 798 poleciło Dyrekcji Katowickiej zwolnić tak Wojcika, jak też Żymełkę na zasadzie art. 32 obowiązujących w Okręgu Dyr. Katowickiej przepisów służbowych.

Reichsbeamtengesetz z 31. 3. 1873 r. Zaznacza się jednak, że zwolnienie na zasadzie tego art. nie pozbawia zwolnionego prawa do zaopatrzenia emerytalnego“.

A więc obowiązuje Reichsbeamtengesetz, a nie polska ustawa emerytalna. — Tutaj zdemaskowało M. K. Warszawa dekrety emerytalne D. K. P. Katowice. Teraz mamy w kieszeni całą D. K. P. Katowice.

Amerykańska pożyczka sprawia Magistratowi Katowickiemu wielkie trudności

Doprawdy zdarzyło się, że Magistrat Katowicki, resp. miasto Katowice otrzymało 2 rzeczy w podarunku, a jeżeli tak chcemy to i trzy. Pierwszy podarunek to był ten: Katowice otrzymało Radę komisoryczną desygnowaną przez pewne czynniki tak, że 15 ludzi decyduje nad losem miasta, które liczy przeszło 120 000 obywateli. Przypominają się nam czasy, wprawdzie z starożytnej Grecji, że nad państewkiem greckiem rządziło trzech archentów. Ale to było kiedyś, czego w obecnem 20. stuleciu w demokratycznem państwie stosować chyba niewolno. Drugi podarunek to był ten, że miasto Katowice otrzymało młodego człowieka na stanowisko Prezydenta miasta, w osobie nowo obranego Dra Pana Adama Kocura, którego sam obecny Wojewoda Dr. Grażyński przy jego wprowadzeniu nazwał, że na Jego propozycję Ministerstwo w Warszawie zatwierdziło go. Trzecim najważniejszym może podarunkiem była pożyczka udzielona miastu Katowice z tej takzw. pożyczki amerykańskiej. Rozmawialiśmy z pewnym dyrektorem banku który nam oświadczył, że gminy, które otrzymały pożyczkę, z tej amerykańskiej pożyczki, albo tej pożyczki nie otrzymają, albo tej pożyczki zużytkować nie będą w stanie, gdyż sezon budowlany już dawno przeszedł. To drugie się sprawdziło.

A więc trzy podarunki otrzymało miasto Katowice. To miasto będące metropolą Województwa Śląskiego i najważniejszem miastem na zachodnich granicach Rzeczypospolitej Polskiej otrzymało młodego kawalera na stanowisko prezydenta na wyraźne polecenie obecnego Wojewody oraz otrzymało pożyczkę. Przy przedostatniem posiedzeniu tej takzw. komisorycznej Rady Miejskiej, z góry desygnowanej, nie jawiła się ani połowa radnych komisorycznych, tak, że przewodniczący Rady Miejskiej musiał odłożyć posiedzenie na czas późniejszy. Przy ostatniem posiedzeniu, to znaczy w dniu 16-go sierpnia jawiło się na sam przód aż 7 radnych na liczbę 15. Później gdy posiedzenie miało się ku końcowi, przyszło jeszcze trzech. A więc widać, jak się to troszczą obecni ojcowie o los przeszło 120 000 obywateli. Najważniejszym punktem było to, żeby ta takzw. Rada Miejska uchwaliła przyjęcie pożyczki, z pożyczki amerykańskiej w wysokości 9 350 000 zł. zaciągniętej z Województwa. Uchwalono oczywiście, że tą pożyczkę się przyjmuje, ale przydać musiano, i przyznał to radny komisoryczny p. Dyrektor Piechulek, że tylko malutką część z tych 9 350 000 złotych miasto może na razie zużyć na własne cele. Reszta pójdzie do banków, które będą na tem zarabiały. Przyznał również p. Radny Piechulek, że ta pożyczka jeszcze nie została wypłaconą miastu Katowice jednakowóż ma niebawem nadejść.

A więc paradoks jest w rządach miasta Katowic, bo przysłowie mówi stare jak świat: „Auf dem Dache sitzt ein Greis, der sich nicht zu helfen weiss“. U nas nie siedzi na dachu, to znaczy nie czuwa jako stróż nad całem obywatelstwem miasta, Katowic starzec, lecz młodzieniec, a i ten nie wie, co ma zrobić z pieniędzmi w wysokości 9 350 000 zł. Oczywiście, że jest pewna różnica, gdyby w posagu był ów młodzieniec przyniósł miastu Katowice owych 9 350 000 złotych. Wtedy cieszyłby się każdy obywatel, wtedy mówionoby: „Ot widzicie, teraz dopiero będzie raj na ziemi a szczególnie u nas w Katowicach, jaki nam obiecywał przed plebiscytem poseł Korfanty.“

A właściwie powinien ów młodzieniec zadać kłam temu, czyli powinien powiedzieć, że to jest prawdą co p. Korfanty powiedział, gdyż on należy do ruchu i do partji politycznej przeciwnej posłowi Korfantemu. Ale tego nie uczynił Pan Prezydent miasta Katowic Kocur.

A więc stało się, że ani Magistrat, ani Rada Miejska takzw. komisoryczna nie umie sobie dać rady z pieniędzmi, które otrzymała od Yankesów z Ameryki.

Dlatego domagamy się ustawowego rozwiązania tej komisorycznej Rady Miejskiej, do czego już dąży jej prezes Pan Dr. Dąbrowski, który, jak nam oświadczył domaga się również i stara się o jej rozwiązanie i o przyśpieszenie nowych wyborów.

‚Walkowi‘ z ‚Kocyndra‘ do wiadomości

Na nasz artykuł ostatni o Imielinie, dostał „Walek“ z „Kocyndra“ pietra i „rypnął“ „artykuł“, ale już nie do „Zachodniej“, lecz do „Kocyndra“.

„Walek“ się chwali, że był 6 lat pruskim żołnierzem. — Widocznie służył als Hintermarder i tam się tuczył na czyich kościach.

„Walek“ widocznie sądzi, że tacy jak Purdełko będą mogli nadal żerować na zdrowym organiźmie ludności w Imielinie.

Jeżeli się już rozchodzi a szkołę oraz o owych 80 000 zł., to pozwolimy sobie zauważyć jedno:

Odkąd z pracomocnie wybranej i urzędującej Rady Gminnej wolno ustanowić komisaryczną Komisję Szkolną? — Odkąd to taki stan ex-lex może panować pod rządami sanacji moralnej? — Dotychczas nie ruszaliśmy tego. Ale skoro chcieliby sobie pewni zakulisowi osobnicy rościć pretencje do wytykania nosa, gdzie nie dali grosza, to wtedy im wara. My umiemy uderzyć tam, gdzie się należy.

W tem nam ani przeróżne „Walki“ z „Kocyndra“, ani przeróżne Kapelonki nie przeszkodzą.

Ruszymy jeszcze i innemi sprawami zpod regime'u kom. naczel. Gminny Malornego, ruszymy i gospodarską przeróżnych jego adherentów, a wtedy niech nam „Walki“ i Kapelonki“ odpowiadają. „Walka“ to będzie, że stanowiska Purdełków i jego popleczników są bardziej, aniżeli zachwiane.

Tu im nie pomogą ani Z. O. K. Z., ani Zw. Powst. Śl., bo, kto ma kamizelkę zbrudzoną, kto siedział parę razy w „ciupie“, za przeróżne szachrajstwa, ten piastować urzędu państwowego nie śmie, ani też nie może.

Będzie to rejbach, gdy tacy dostaną „papiery na łopacie“.

„Jeżeli się porządnych ludzi zwalnia za drobnostki z służby kolejowej, to jakiemże prawem trzyma się na stanowiskach państwowych ludzi karanych kilkakrotnie więzieniem?

Ci ostatni szukają ostatniej deski ratunku w Z. O. K. Z., w „Zw. Powst. Śl.“, w „Zachodniej“, bo tam kryje się większe ilość ludzi nie mających czystych rąk? — Lud górnośląski i na to patrzeć umie i zrozumie, o co tu idzie.

Kto ma czyste ręce, ten się obawiać nie potrzebuje, kto ich nie ma, temu ani powyższe instytucje nie pomogą. — A ostatnia instytucja, którąby tego rodzaju ludzi broniła.

Baczność!

Zawiadamia się, że w dniu 23-go sierpnia d. u. (czwartek) jest biuro przy „Związku Obrony Górnoślązaków“ i Redakcja „Głosu Górnego Śląska“ zamknięte. Uprasza sie przeto w dniu tym nie przychodzić.

Jak długo to potrzebowało?!

W „Polonji" z dnia 17. 8. b. r. czytano następujące ogłoszenie: „Z dniem 14-go sierpnia 1928 r. otwarta zostanie dla ruchu publicznego szosa kopalnia Alfreda-Chorzów, Katowice, dnia 9. 8. 1928 r.

A więc dowiadujemy się za 8 dni, że 14-go sierpnia 1928 r. zostanie otwarta szosa dla ruchu publicznego. Podpisano to 9. 8. 1928 r. Jak szybka musi być ekspedycja administracyjna w Wydziale Powiatowym, to już świadczy powyższe ogłoszenie. Pan Dr. Seidler podpisał już 9-go sierpnia b. r. że zostanie z dniem 14-go sierpnia 1928 r. otwarta szosa, a „już" 17-go b. m. dowiadujemy się jeszcze, że zostanie dopiero otwarta. Może by tak Pan Dr. Seidler przypilnował i pouczył podwładne jemu organa, jak należy postępować w takich wypadkach.

Baczność urzędnicy państwowi!

„Polonia" przynosi następującą depeszę z Warszawy pod datą 14-go sierpnia 1928 r.

Przesiedlanie Urzędników Kontraktowych.

Ministerstwo Spraw Wewn. w porozumieniu z Prezydjum Rady Ministrów wydało wyjaśnienie, w sprawie zwrotu kosztów przesiedlenia urzędnikom kontraktowym. W myśl tego wyjaśnienia zmiana miejsca urzędowania urzędnika kontraktowego jest istotną zmianą umowy, a więc nie może być dokonaną bez zgody pracownika.

Wobec tego zwrot kosztów pracownikowi za przesiedlenie może nastąpić tylko w tym wypadku, jeżeli będzie zgóry przewidziany umową. Zgoda pracownika kontraktowego na przeniesienie powinna być uskuteczniona na piśmie."

To co „Polonia" podaje o urzędnikach kolejowi nieetatowi, a mianowicie, że D. K. P. Katowice stosuje bezpodstawnie tego rodzaju zarządzenia do urzędników nieetatowych kolejowych, że np. przesiedla tychże urzędników rzekomo ze względów służbowych na dalekie miejsce służbowe, a to urzędników żonatych, oddalonych daleko od miejsca zamieszkania i od rodziny. Tego rodzaju stosowanie metod jest sprzeczne z przepisami służbowemi, tu jeszcze D. K. P. obowiązującemi, gdyż D. K. P. powinna wiedzieć, że w takich wypadkach stosuje się przedewszystkiem przeniesienia urzędników nieetatowych nieżonatych. N. p. przesiedlono urzędnika kolejowego elewa Glombka z Kat. do Lubl. Tu ma w Bogucicach mieszkanie odpowiednie i jego stanowisku i jego wymogom rodzinnym, zaś w Lublińcu przydzielono jemu mieszkanie, które wygląda na norę, zapełnioną rusami na trzeciem piętrze, bez środków hygjenicznych, jak wody itd. D. K. P. Katowice powinna wiedzieć, że przy takich przesiedleniach należy przydzielić mieszkanie równorzędne, czego w danym wypadku nie uczyniono.

Kolejarze szczególnie winni to sobie zapamiętać i domagać się należytego przestrzegania przepisów służbowych.

Pan Broniowski już maleje

Katowice, dnia 18. lipca 1928.

Dyrekcja Kolei Państwowych
w Katowicach.

Nasz Nr. Dz. IV/3j. 22731/28.

Do

Pana

w

ul.

Dyrekcja Kolei Państwowych w Katowicach przyznaje Panu z powodu przeniesienia tut. rezolucją z dnia 18. 4. 1928 r. L: IV. 2 f. 22731/28 w stały stan spoczynku z dniem 1. czerwca 1928 roku należące



się w myśl art. 6, 15, 19, 37, 81 ustawy z dnia 11-go grudnia 1923 o zaopatrzeniu emerytalnem funkcjonarjuszów państwowych i zawodowych wojskowych (Dz. U. R. P. z 1924, Nr. 6 poz. 46) zgodnie z art. 544 Konwencji Genewskiej za lat 38 wysługi emerytalnej według grupy X. szczebla „g" służbowego uposażenia funkcjonarjuszów państwowych uposażenie emerytalne w wysokości 100 Prozent od mnożnika 450 punktów tj. we wysokości 450 (słownie: czterystapięćdziesiąt punktów miesięcznie. Oprócz tego przyznaje się Panu dodatek regulacyjny w wysokości 60 punktów jak i też dodatek ekonomiczny na żonę w wysokości 44 punktów miesięcznie.

Uposażenie to przyznaje się od 1. czerwca 1928 roku, wypłata zaś przyznanego zaopatrzenia emerytalnego nastąpi dopiero po nadesłaniu dokumentów zażądanych dekretem przeniesienia Pana w stan spoczynku z dnia 18. 4. 1928 roku IV/2 f. 22731/28.

W razie zmiany uposażenia pracowników kolejowych w służbie czynnej ulegnie również zmianie w myśl art. 6 powołanej ustawy i uposażenie, przyznane niniejszą rezolucją.

Przeciw tej rezolucji przysługuje Panu odwołanie do Ministerstwa Komunikacji w terminie 30-dniowym, licząc od dnia doręczenia jej Panu. O wszelkich stałych zmianach miejsca pobytu oraz zmianach, mających wpływ na pobór dodatku ekonomicznego na żonę, (np. śmierć żony, unieważnienie małżeństwa, separacja bez obowiązku alimentacji lub wymiar tejże alimentacji w niższej kwocie, niż kwota dodatku ekonomicznego, objęcie posady państwowej) należy pod rygorem skutków, przewidzianych w art. 4 powołanej bezzwłocznie zawiadomić Dyrekcję Kolei Państwowych w Katowicach, Wydział IV/3, ulica Pocztowa 18, do której również zwracać się należy ze wszelkiemi reklamacjami w sprawie wypłaty uposażenia emerytalnego.

Z ruchu „Związku Górnośląskich Urzędników i Robotników, oraz Emerytów byłego zaboru pruskiego podlegających Konwencji Genewskiej i prawom nabytym".

W ubiegłą sobotę, to znaczy dnia 18. 8. b. r. odbyło się w Mysłowicach na sali p. Galwasa na rynku zebranie wyżej wymienionego związku celem założenia tamtejszego koła. Po referacie wygłoszonym przez głównego prezesa p. Kustosa, któremu dziękowano hucznemi oklaskami, wybrano następujący zarząd tamtejszego koła. Na prezesa emerytowynego kolejarza p. Kosmola, na wiceprezesa Franciszka Figołuszkę kierownika pociągu z Mysłowic, na sekretarza Alojzego Kałużę, na zastęcy sekretarza Piotra Żołnę, zaś na skarbnika Franciszka Koźlika.

Zaznacza się, że jest to pierwsze koło utworzonego związku. Na 2-go września b. r. zwołuje się zjazd do Katowic, zaś przedtem jeszcze utworzy się koła i w Katowicach, Tarnowskich Górach, jakoteż w Rybniku. Zwolennicy tegóż związku z wyżej wymienionych miejscowości powinni się zgłaszać do nas, ażebyśmy jeszcze przed 2. września moglibyśmy tam utworzyć koła. Również zaznacza się, że na 16-go przyszłego miesiąca odbędzie się zebranie tegóż samego związku w Lublińcu. Wszelkich informacyj udziela tam na wygnaniu bawiący, (ze względów służbowych przesiedlony elew kolejowy p. Glombek), do którego prosimy się zgłaszać.

Widać więc, że związek wyżej wymieniony się rozwija i zdobywa coraz większe rzesze zwolenników i członków. Aż do utworzenia własnego organu, organem tegóż związku jest Głos Górnego Śląska.

Podnosi się, że ostrzegamy tych ludzi z takzw. Związku Emerytów Państwowych i Komunalnych i Zawodowych Wojskowych przed oszczerstwami, gdyż o ile sobie jeszcze raz pozwolą ci panowie na podobne wybryki oszczercze, jakie miały miejsce na ostatniem ich zebraniu, to wtedy znajdziemy środki i drogi, mocą których nauczymy tych panów i panoczków parlamentaryzmu i odnośnych wyrazów ich oduczymy.

Kolejarzy przeto i wszystkich Urzędników, oraz Robotników, jakoteż i Emerytów prosimy, żeby jaknajszerzej, jak najgorliwiej agitowali za naszym związkiem, gdyż od tego zależeć będzie, czy zdołamy wywalczyć swoje prawa czy nie.



Rok 8 Nr. 35



Eine Beilage des „Głos Górnego Śląska", welche zur Aufdeckung u. Beilegung jeglicher Mißstände dient

„Gibt es ein oberschlesisches Volk"

„...Wir wollen sein ein einig Volk, von Brüdern;
In keiner Not uns trennen und Gefahr". „Wilh. Tell".

Die früheren Herrscherr über Oberschlesien (Anfangs über Schlesien) angefangen von den polnischen Königen haben die Seele des Volkes so wenig begriffen, dass sich selbst die Führer (die Piastenfürsten) von Polen losgewandt haben. **Unsere Schmarotzer vom Westmarkenverein nennen dies Germanisierung.**

Dann kam die k. k. Herrschaft über Schlesien, wo die sich in Milch und Sekt badende Kaiserin Maria Theresia Schlesien durch den Frieden von Hubertusburg im Jahre 1763 Schlesien an Preussen hat abtreten müssen.

Als Friedrich II. mit der Preussenpolitik begonnen hat in Schlesien und seine Nachfolger erstrecht in Oberschlesien, da setzte damals zum ersten Mal der retrospektive Rückschlag bei dem oberschlesischen Volke ein, der immer mehr zu ungunsten der Preussen- und Germanisierungspolitik ausartete und der zu allerletzt durch Bismarck, dann durch den Ostmarkenverein und endlich durch Hörsings Methoden noch geschürt wurde bis zum Gipfelpunkt, was dann in den 3 oberschlesischen Aufständen zum Ausdruck gekommen ist.

Wir haben es erlebt, dass in dieser Zeit Grossagrarier teils aktiv Stellung genommen haben für Polen (z. B. Graf Oppersdorff) teils sich passiv verhalten haben, wie z. B. der Fürst von Pless.

Also das Gegenteil, was in den Anfängen die Piastenfürsten gemacht haben.

Ich erinnere mich noch aus meiner Gymnasiastenzeit, wo ich in U. II. im staatl. Gymnasium zu Ratibor über ein mir gewähltes Thema einen Vortrag halten musste. Ich wählte mir damals ein Thema über den Freiheitsdrang nach Schillers „Räubern" und „Wilhelm Tell".

Und ich pfefferte damals (zu meinem Nachteil) die Worte Schillers:

**„Nein eine Grenze hat Tyrannenmacht,
Wenn der Bedrückte nirgends Recht kann finden,
Wenn unverträglich wird die Last,
Greift er getrosten Mutes in den Himmel
Und holt herunter seine ew'gen Rechte,
Die droben hangen unveränderlich und unzerbrechlich,
Wie die Sterne selbst."**

Aber das Leitmotiv war:

„Wir wollen sein ein einig Volk von Brüdern,
In keiner Not uns trennen und Gefahr".

Und gerade weil es sich um ein „einig Volk" handelt, um ein Volk der Schweizer, so nehme ich es immer mir als Beispiel für unser **oberschlesisches Volk.**

Die früheren Machthaber nannten uns **Wasserpolaken**, diejenigen, welche besser polnisch sprechen konnten, wurden **Grosspolen** genannt.

Und heute ist es dasselbe, bloss umgekehrt. Heute wird der nicht perfekt polnisch sprechende Oberschlesier **mit German, Szwab, Orgol** betitelt, der etwas besser oder ganz gut sprechende Oberschlesier als Renegat, Seperatist oder Kommunist verschrien.

Also dasselbe in Grün.

Nun frage ich: **Gibt es ein oberschlesisches Volk?**

Nehmen wir uns als Vorbild und Beispiel die **Schweizer.** Dort in der Schweiz gibt es **vier Volkssprachen, über 20 Dialekte, dort gibt es 25 Kantone mit eigenen Gesetzen und Behörden.** Alles jedoch bildet einen Bundesstaat mit einer Regierung. Nehmen wir uns dies als Beispiel. Und bei uns in Oberschlesien?

Es gibt hier Oberschlesier die das Polnische und das Deutsche in Wort und Schrift voll und ganz beherrschen. Es gibt aber auch solche die nur Deutsch perfekt (in Wort und Schrift) können, dann solche die beide Sprachen nur leidlich beherrschen, endlich solche, die garnicht Deutsch können, d. h. die alten Greise und die Kinder, welche die jetzige polnische Schule besuchen.

Gewiss wird **diese Klassifizierung weder den Hurrapatrioten aus dem ultra-poln., noch den aus dem ultra-deutschen Lager gefallen. Denn beide wollen den Oberschlesier ausbeuten und aussaugen, wie Blutegel am gesunden Oberschlesiertum.**

Die einen haben lediglich überspannte Polonisierungsmethoden im Auge, die anderen haben das Mundwerk voll von Minderheitsfragen (Minderheitsschulen), ohne sich um die garantierten Rechte des Oberschlesiers **in materieller Hinsicht zu kümmern.**

Die einen (polnischen) Hyperpatrioten befinden sich im Lager **des Westmarkenvereins**, der von **eingewanderten, (also nicht oberschlesischen)** Elementen geleitet wird.

Die anderen dagegen gruppieren sich im deutschen „Volksbund" und glauben den Oberschlesier damit zu ködern, wenn sie ihm fortwährend von Minderheitsschulen quasseln.

Um die erworbenen und in der Genfer Konvention, wie auch im Organischen Statut garantierten materiellen Rechte der Oberschlesier kümmert sich der „Volksbund" überhaupt nicht oder höchstens sehr selten bei grossen Hyperpatrioten aus dem deutschen Lager. Wenn hier z. B. die oben erwähnten garantierten Rechte (durch poln. Monopolgesetze, poln. Kriegsinvalidengesetz, poln. Beamtengesetz) umgangen werden, da rührt sich der „Volksbund" nicht.

Aus obigem ist genau und deutlich ersichtlich, dass es **ein oberschlesisches Volk gibt, das sich selbst helfen muss.**

Wir brauchen neben den Schweizern und noch auf die Slovenen und Slovaken (unter den Tschechen), auf die Kroaten (in Serbien), auf die Ruthenen (in Polen), auf die Ukrainer (in Polen wie auch in Russland) und die Elsässer nin Frankreich) zu berufen.

Auch die haben ihr eigenes Volkstum, auch sie sind ein eigenes Volk.

Und deshalb kann uns weder der Hyperpole, noch der Urdeutsche etwas helfen.

Nur Einigkeit wird uns Oberschlesiern helfen.

„Was du ererbt hast von den Vätern,
Erwirb es um es zu besitzen".

sagt Goethe.

Und wir wollen uns an obiges Leitmotiv halten, was Schiller gesagt hat:

„Wir wollen sein ein einig Volk von Brüdern,
In keiner Not uns trennen und Gefahr".

Werden wir Oberschlesier einig sein, einig werden, dann werden wir auf legalem Wege alles erreichen ohne Antastung des Rechts und der Gesetze.

Drukiem i nakładem: Jan Kustos w Katowicach w Drukarni „VITA", Katowice. — Redaktor odpowiedzialny: Jan Kustos, Katowice.

Das polnische Gericht (Sad Okregowy, Izba Karno-Prasowy) in Katowice

hat wieder einmal festgestellt, dass das polnische Spiritusmonopolgesetz im oberschlesischen Teil der Wojewodschaft Schlesien nicht rechtsverbindlich ist, oder zumindestens die Rechtslage hierüber sehr zweifelhaft ist.

Am vergangenen Donnerstag hatte sich der verantwortliche Redakteur und Verleger des „Głos G. Śl." Jan Kustos vor dem Landgericht in Katowice wegen 3 in der Nummer begangenen Delikte zu verantworten. Und zwar erschienen in der Nummer 75 des „Głos G. Śl." vom 27. Oktober 1927 3 Artikel: einer unter dem Titel: „O prawdę, prawo i sprawiedliwość „List otwarty do Pana Wojewody Dra Grażyńskiego", der die Rechtslage im **oberschlesischen Teil der Wojewodschaft Schlesien** behandelte und zwar unter dem Gesichtspunkt, dass die Monopolgesetze wie auch das polnische Rentengesetz vom 18. 3. 1921 hier nicht rechtsverbindlich sein können, zumal sie die Zustimmung des Schlesischen Sejms nicht erhalten haben.

Im zweiten Artikel betitelt „Wystepek przeciwko nielojalnej konkurencji", wurde dem Abteilungschef für Akzisen und Monopole in Katowice Dr. Bóbr verschiedene Vorwürfe gemacht, so unter anderen, dass er die Gastwirte zwingt durch einen Okulnik, dass sie Schilde kaufen und diese an das Restaurant anschlagen sollen. Auf den Schilden sollte stehen, dass in dem und dem Lokal alkoholische Getränke verabfolgt werden. Er empfahl eine **Firma in Bielsko.** Ausserdem verlangte Dr. Bóbr, dass in jedem Restaurant **30 Liter „Monopolowa Czysta"** stehen muss. Wer das nicht tut, der wurde bestraft. Dr. Bóbr wurde vorgeworfen, dass er gegen das Gesetz vom unlauteren Wettbewerb verstosse.

Im dritten Artikel unter dem Titel „Nareszcie" wurde zu der Demission des früheren Abteilungschef Nadradca Pawlita Stellung genommen. Ausserdem wurde dem Nachfolger des Nadradca Pawlita, dem jetzigen Abteilungschef Dr. Bielak verschiedene Vorwürfe gemacht.

Für diese 3 Artikel wurde der „Głos G. Śl." beschlagnahmt, worauf der Staatsanwalt gegen Kustos die Anklage stellte. Der letzte Termin war schon der vierte in dieser Angelegenheit. Trotzdem die Zeugen alles bestätigt haben, trotzdem die Akten des Schlesischen Sejms die Richtigkeit der Behauptungen in den Artikeln bewiesen haben, beantragte der **Staatsanwalt für Kustos 1000 Złoty Geldstrafe.**

Und merkwürdigerweise legte Dr. Bóbr ein derartig niederschmetterndes Zeugnis für das Warschauer Finanzministerium ab, dass man sich wundern muss, auf welche Art und Weise die hiesige Rechtslage von den Warschauer Behörden missachtet wird. Als ihm einer der Richter die Frage vorlegte, ob die Monopol- und Finanzabteilung in Katowice sich nicht mit den bereits rechtskräftigen Urteilen die gegen den Standpunkt der Warschauer Regierung sind, an die Warschauer Behörden gewandt hat, erklärte Dr. Bobr: **„Uns gehen die Urteile der Gerichte nichts an, es gibt nämlich ein Status ex-lex".**

Wir haben einen Befehl (rozkaz) von oben (z góry).

Dr. Bóbr kam durch seine Aussagen nur dem angeklagten Kustos zu Hilfe. Ausserdem wurden in dieser Verhandlung die bereits rechtskräftigen Urteile vorgelesen, wie z. B. **das Urteil des Wojewódzki Sąd Administracyjny in Katowice,** wurden **2 Beschlüsse der Rechtskommission des Schlesischen Sejms vorgelesen, in welchen über das polnische Spiritusmonopolgesetz festgestellt wird, dass dieses Gesetz rechtswidrig eingeführt worden**

ist, zumal es nicht die Zustimmung des Schlesischen Sejms erlangt hat.

In der Verteidigungsrede, die nicht nur für Dr. Bóbr, sondern auch für die Warschauer Regierung **niederschmetternd gewesen ist,** wies Kustos darauf hin, unter Vorlegung von verschiedenen Beweismitteln, **wie man die den Oberschlesiern garantierten Rechte nicht achtet.** Er hob hervor, welchen Eindruck das machen muss, wenn polnische Bürger den polnischen Staat beim Schiedsgericht für Oberschlesien in Beuthen um Entschädigung klagen. Kustos verlangte einen vollkommenen Freispruch. Nach einer halbstündigen Beratung ist das Ergebnis der Verhandlung folgendes gewesen: **„Der angeklagte Kustos wird freigesprochen, und die Kosten werden der Staatskasse angelegt".**

Also wiederum ein Beweis, dass das Recht und die Gerechtigkeit doch gesiegt hat. Und das gestrige **Urteil wird ein neues Dokument sein zugunsten der** Kläger, die ihre Klage beim Schiedsgericht in Beuthen gegen den polnischen Staat angestrengt haben. **Die Beschlagnahme wurde ebenfalls aufgehoben, und so hat Kustos das Recht beim Zivilgericht gegen den polnischen Staat eine Schadenersatzklage einzureichen, was Kustos natürlich nicht unterlassen wird.**

Der Finanzbehörde zur Kenntnis

Der römische Kaiser Nero schrieb seinen Statthaltern, als sie eine Erhöhung der Steuern vorschlugen:

„Ein guter Hirte darf seine Schafe scheren, aber nicht schinden". (Sueton, Kaiserbiogr. Kap. 32.)

Dies wollen wir der hochwohllöblichen Finanzbehörde zum Augenschein legen. Es ist selbstverständlich, dass dieses Sprichtwort sehr viel wahres in sich birgt. Kaiser Nero hat dies an seine Statthalter geschrieben. Er war damals Kaiser. Wir leben in einer Republik. Und als Bürger einer solchen brauchen wir uns nicht dieser Worte so schämen. Denn man kann die Bürger selbstverständlich scheren, wie die Schafe mit den Steuern, man darf sie aber lange noch nicht schinden. Suetonius hat nun einmal Recht gehabt, wenn er behauptet: **„Ein guter Hirte darf seine Schafe scheren, aber nicht schinden".**

Dies geben wir der **hochwohllöblichen Finanzbehörde** in Katowice zur Kenntnis, damit sie sich **endlich dies zu Herzen nimmt.**

Pan Korfanty als zukünftiger Plebiszitkommissar für Kamerun

Napieralski hat uns gegenüber geäussert: Die Sanacja ist verflucht dumm, dass sie so viel Staub auf wirbelt mit Korfanty und gegen Korfanty. Wäre die jetzige Warschauer Regierung schlauer, so würde sie ihn irgendwo hin nach dem Auslande sei es nach Peru, oder Kalifornien hinsenden oder nach Mexiko, damit er dort für Polen arbeitet. Und wer weiss, ob dies nicht zutreffen wird.

Denn in den letzten Tagen hat sich die Tante „Polonia" sehr für die Kolonien in Afrika eingesetzt. Korfanty behauptete in seiner „Polonia" Polen muss ein der Kolonien bekommen. Und in der letzten Sonntagnummer der „Polonia" war auf der ersten Seite in der illustierten Beilage ein Häuptling der Schwarzen in Kamerun aufgemalt. Der Häuptling hat einen grossen Stab in der rechten und salutierte mit der linken Hand. Und darunter stand, dass Polen zumindestens Kamerun bekommen müsse.

Also es wird nicht lange dauern, und Korfanty wird abdampfen velleicht mit Kuballa u. Idzikowski über Deutschland, die Schweiz, Spanien durch Marokko nach Kamerun.

Die K a t t o w i t z e r F l u g h a l l e, für die man hier keine Verwendung findet, wird abgebrochen und nach Kamerun überführt. Der Narodowy Zw. Narodowych Powstańców wird als Leibgarde dem Korfanty zur Verfügung gestellt, da auch die Schwarzen laut Wilsons 14 Punkte das Selbstbestimmungsrecht haben, wird dort ein Plebiszit stattfinden. Es wird ein grosser Absatz für unsere Elfer in Kamerun sein, wenn sich die dortigen Schwarzen dafür erklären, dass sie zu Polen gehören wollen. Vor Kurzem schrieb dieselbe „Polonia", dass die Schwarzen aus Afrika von England, Frankreich nichts wissen wollen. Bekanntlich hat das Protektorat über Kamerun Frankreich selbst. Vorläufig ist Frankreich stark beschäftigt mit der Rheinlandbesetzung, mit dem Kelloggpakt, und wer weiss ob vor 1931 das Rheinland geräumt werden wird. Und im Jahre 1931, sollen die Kolonien verteilt werden, natürlich durch den Völkerbund, wenn der überhaupt bis zum Jahre 1931 noch existiert, denn nicht umsonst nennt ihn der Engländer League of Nation's, was man im Deutschen so viel nennt wie Lügenbund.

Bis dahin wird es vielleicht gelingen, dass Kuballa und Idzikowski nach New York kommen, um dort Propaganda zu machen im White House, auf dass Polen zumindestens Kamerun bekommt. Sollte es so gehen, wie mit Oberschlesien, so muss selbstverständlich dort eine Abstimmung erfolgen. Und als Abstimmungskommissar passt ja Pan Wojciech Korfanty vorzüglich. Und dann werden ihn die Sanatoren los werden. Und Wunderkinder können in Oberschlesien ruhig schlafen.

Herr Stadtpräsident Dr. Kocur, Sie haben das Wort

Vor kurzem haben wir berichtet, resp. wir wiederholen es heute noch, dass der Magistrat als erste „Wohltat" den Bürgern von Katowice unter dem Dominium des Herrn Präsidenten Herrn Dr. Kocur, **1500 Zloty dem Sportklub der hiesigen Polizei zugebilligt hat.** — Herr S t a d t p r ä s i d e n t Dr. Kocur kann ja selbstverständlich sehr viel Nachgefühl haben für die Polizei. **Aber Herr Stadtpräsident Dr. Kocur hat heute andere Aufgaben. Er ist nun einmal das Stadtoberhaupt einer Stadt von über 120 000 Einwohnern.** Als solcher hat er das Recht nicht nur, sondern, und das vor allem, er hat die Pflicht, sich zu überzeugen, wie es den Armen geht. **Wir verweisen ihn auf die ul. Batorego Nr. 8 und Nr. 10. Dort soll er sich die Wohnungsmisere ansehen und er wird sich überzeugen, was dort für ein Wohnungselend ist, in was für Verhältnissen die dortigen Einwohner leben.** Der Magistrat hat grosszügig beschlossen, die Häuser niederzureissen. Schön und gut. Aber der Hochwohllöbliche Magistrat soll nun einmal den Familien die Wohnungen dazu hergeben.

„Frl. aus Corinth" gibt es dort nicht mehr, denn unsere Polizei sorgt dafür. Kuppelfrauen gibt es dort auch nicht mehr.

Weshalb will der Magistrat die dortigen Häuser niederreissen lassen, ohne den dortigen Bewohnern die notwendige Wohnung zu gewähren?

Herr Stadtpräsident Dr. Kocur, hier haben Sie das Wort. Sie als Kavalier, resp. als Junggeselle können wenn auch als Stadtpräsident in 2 resp. 3 Zimmern wohnen, wenn Sie verheiratet sein werden, werden Sie bestimmt ein 6 oder 7 Zimmerwohnung beanspruchen, obwohl Sie noch nicht bekindet sind. Aber sehen Sie sich, Herr Stadtpräsident, die Lage der dortigen Familien an, sehen Sie sich das Elend der Kinder an.

Und Sie werden uns Recht geben müssen.

Denn ohne Ihre Hilfe ist die Policja Wojewódzka machtlos.

Korfanty als Zeuge

Wie bekannt, schickte die D. K. P. Katowice eine Anzahl unserer Eisenbahner widerrechtlich auf Emerytura, zahlt aber diesen Leuten bis jetzt weder Gehalt, noch Pension, weil sie eine Deklaration die gegen die unsere Eisenbahnern versprochenen Garantien der polnischen Regierung und zwar der Uchwała Rady Ministrow vom 9. 3. 1922 und 26. April 1923, sowie gegen die Bestimmungen des Genfer Vertrages verstösst, nicht unterschrieben wollen.

Dass durch das Einhalten und Nichtzahlen der Pension gegen den Wyrok des **Najwyższego Trybunału Administracyjnego w Warszawie** vom 7. Mai 1927 — rej 2977/25 verstossen wird und diese höchste Behörde die Najjaśniejsza Rzeczpospolita Polska direkt verhöhnt, ihres Ansehens und Autorität beraubt, kann ja leider unsere D. K. P. und Pan Prezes Dobrzycki nicht begreifen. Hoffentlich findet sich in Polen noch jemand, der die Untergrabung der Autorität des Staates ahndet. Die Pensionäre schieben dem Pan Korfanty, weil sie einem Aufruf in den oberschlesischen Zeitungen, während des Plebiszits geglaubt haben, die Schulden ihrer heutigen Lage zu. Dieser Aufruf lautet: **„Ich bin von der Regierung der polnischen Republik ermächtigt, die feierliche Erklärung abzugeben, dass nach der Abstimmung und dem Anschluss Oberschlesiens an Polen, sowohl die Beamten als auch sämtliche Invaliden weiterhin ihre Gehalts- und Rentenbezüge, sowie bisher in deutscher Markwährung erhalten werden. Ueberdies erkläre ich, dass die Renten im Verhältnis zur zunehmenden Teuerung entsprechend erhöht werden.**

Ich bitte die Leser, alle interessierten Personen mit dieser meiner Erklärung bekannt zu machen.

B e u t h e n, den 12. März 1921.

Das Polnische Plebiszitkommissariat.
Wojciech K o r f a n t y.

Wie weiterhin die Gehalts- und Rentenbezüge nach dem Versprechen von Korfanty aussehen und gezahlt werden, wissen jetzt alle Beteiligten am besten, deshalb wollen die geschädigten Beamten den Pan Korfanty vor das Schiedsgericht in Beuthen als Zeugen vorladen lassen, um festzustellen, **ob Pan Korfanty gegen § 263 des hier noch gültigen Strafgesetzbuches dadurch verstossen hat, dass er durch Vorspiegelung falscher oder durch Entstellung oder Unterdrückung wahrer Tatsachen einen Irrtum erregt, durch den unsere Gehalts- und Rentenbezieher schwer geschädigt wurden.**

Die noch im Dienst befindlichen und unter den Genfer Vertrag, Uchwała Rady Ministrow usw. fallenden Eisenbahner, wollen sich diesen Aufruf von Korfanty ausschneiden und aufheben, weil die „feierliche" Erklärung der polnischen Republik später auch ihnen noch nützen kann.

Wahlvorbereitung im Kreise Rybnik

In Rybnik ist alles möglich oder man macht dort alles umgekehrt.

Dort leben zwei Brüder, die dem Namen nach nicht zu unterscheiden sind.

Denn einer heist K r u k o w s k i (also de ski et ska ce sonst les Polonais la), ist nicht nur Geistlicher, sondern auch Professor. Ja und was für einer! — Sanator und Luther II. Die fürstbischöfliche Kurie in Katowice weiss viel über diesen Ks. Prof. Krukowski. Unter anderem weiss sie, dass Ks. Prof. Krukowski am Freitag Fleisch gegessen hat. (Also Martin Luther in 2. Auflage.) Ks. Prof. Krukowski überredete einen Bürger von Rybnik, er (d. h. der Bürger von Rybnik) möge sich nach der Kurie begeben, um dort auszusagen, dass Ks. Prof. K. am Freitag nicht Fleisch gegessen hat. Vorher machte Ks. Prof. K. bei dem betreffenden Bürger eine anständige Zeche, versprach dem Bürger, er (Ks. Prof. K. werde sich bei seinem Bruder K. dafür einsetzen, dass der Bürger gnädiger behandelt werde wegen der Steuern. Und der betr. Bürger ist hingegangen, hat die Kurie mächtig belogen, aber bei den Steuern wurde er aber nicht gnädiger behandelt.

Aber Ks. Prof. Krukowski ist trotzdem reingeflogen aus Rybnik. Wohin, weiss man nicht. Jedenfalls wurden dem Ks. Prof. K. noch andere Sachen (ausser den Fleischspeisen am Freitag) nachgewiesen, denn so ohne weiteres hätte ihn die Kurie nicht ausgewiesen. **Eine feine Reklame für die Sanacja Moralna, speziell aber für die 13 kath. Geistlichen, die den Wahlaufruf zugunsten der Sanacja Moralna unterschrieben haben.**

Ks. Prof. Krukowski arbeitete nach dem Grundsatz: „Wer nicht liebt Weib, Wein, Fleisch und Gesang, der bleibt ein Narr sein ganzes Leben lang".

Und nun hat Ks. Prof. Krukowski einen Bruder, der nicht Krukowski, sondern K r u k u r k a. (Also auch Szlachcic na — a). Krukurka ist kein gewöhnlicher Sterblicher, er ist Naczelnik Urzędu Skarbowego w Rybniku, als Nachfolger des Dr. Krywy. Als solcher versteht Krukurka vorzüglich Steuern einzuziehen. So hat z. B. ein gewisser X. Gewerbe- und Umsatzsteuern zu zahlen. X. schrieb ein Pismo an den Wydział Skarbowy und erhielt durch den Urząd Skarbowy eine Antwort, in der ihm mitgeteilt wird, dass ihm dieser Steuern auf 6 Raten zu 331,72 Zloty verteilt werden. Werden diese pünktlich gezahlt, dann wird darüber beratschlagt werden, ob ihm die Hälfte der Steuern geschenkt werden wird. M. zahlte pünklich, stellte dann aber einen Antrag auf Schenkung der Hälfte. Das wurde jedoch abgelehnt „dla braku wszelkich warunków na uwzględających zasługujących".

Also Tableau!

Daraufhin schrieb X. ein neues Pismo an den Wydział Skarbowy. Und siehe da: **Statt auf die Entscheidung abzuwarten, entschied Krukurka eigenhändig zu ungunsten des X.** Und so soll X. 4042.39 Zloty zahlen zu 3 Raten a 1347,46 Zloty. X. wurde gepfändet. Also die beste Reklame für die Wahlen. Kurkurka und Krukowski zwei Helden erster Güte, first class.

Freut euch Steuerzahler, denn Krukurka will 3 Millionen Zloty Steuern jetzt schnell einziehen.

Für die Wahlen brauchen die Deutschen nichts mehr machen, solche Propaganda zieht mehr wie der ganze **„Volksbund"**. Nur weiter so, Panie Krukurka!